Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

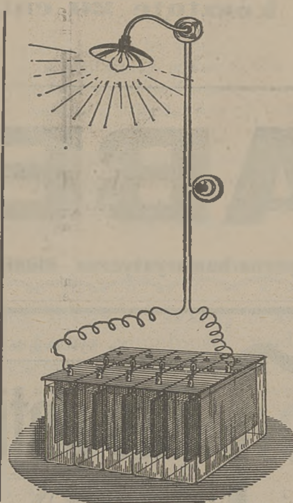
Rok 35. **Nr. 23.**

DJABEŁ

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW Rynek główny l. 8, Drukarnia W. Kornecki.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.



Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.)

Rok 35. Kraków, dnia 1 Grudnia 1903 r. Nr. 23.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, Rynek gł. L. 8 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—;
w Niemczech marek 2.50; w Ameryce rocznie dolar. 2.50;
we Francyi kwartalnie franków 3.—.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *Karol Kucharski.*

Pr. III. 113. 3. 2.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w Nrze 22 czasopisma „Djabeł“ z dnia 15 listopada 1903 roku artykuł pod tytułem: „Souvenir du passe“ strona 7 zawiera znamiona występku z §§ 491, 494, 496 u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor osobę cesarza Państwa Niemieckiego pozostającego z monarchią austro-węgierską w stosunkach prawa międzynarodowego, wprawdzie nie imiennie, lecz po oznakach do niego się odnoszących lży i o pogardliwe przymioty obwinia. Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa stosownie do przepisu §. 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Djabeł“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. Sąd krajowy jako prasowy S. III. Kraków dnia 18 listopada 1903 r.

Pogorzelski

Dobra rada od św. Mikołaja

dla starych dzieci.

Przeminął dawno czas miły,
Minęły słodkie zwyczaje,
Gdy to na ziemię schodziły
Aniołki i Mikołaje.

Wzdychaj do czasu przeszłego,
Teraz inaczej się dzieje...
Djabeł ci — zamiast świętego —
Smoły za kołnierz naleje!

Dziś wszędzie cienko i bieda,
I ciągły kłopot o centy;
Zadarmo nikt ci nic nie da,
Ja sam nic nie mam, choć święty!

Ty czegoś pragniesz, pożądasz,
Mnie molestujesz, starego,
I pod poduszkę zaglądasz,
I nie znajdujesz niczego!

Nie znajdziesz, jakem Mikołaj!
O twoje prośby kto pyta?
Ty człecze wołaj i wołaj,
Ja nie podłożę i kwita!

Człowiecze! łudzą cię mary!
Daj spokój świętej osobie...
Chcesz pod poduszką mieć dary?
Chcesz? — to je podłóż sam sobie.

Ar.

Kronika tygodniowa.

(Koło Polskie, — Kordecki. — Łajdactwo).

Galicyjskie Polskie Koło
Już zasiadło w parlamencie,
Aby bronić spraw krajowych
Dzielnie, stale i zawzięcie...
Ale Koło genialne
Nie wstąpiło w innych ślady,
By się pierwej porozumieć
I wspólne odbyć narady.
Bo i po co? Czy się przedmiot
Takich obrad dziś opłaci?
Czy obrady są, czy nie ma,
Na tem pono kraj nie straci.
Bo jak teraz w listopadzie
Nie odżyją kwiaty, drzewa,
Tak się i po starem Kole
Już nie wiele kraj spodziewa.

Naród nasz święcił rocznicę
Z Częstochowy bohatera,
Który krzyżem Chrystusowym
Całe wojsko Szwedów ściera.
Dziś kiedy nas prześladuje
Nienawistny wróg niemiecki
Daj nam Boże! by znów powstał,
Mąż tak święty, jak Kordecki!

Jakaś przewrotna gadzina
Napisała wiersz do „Słowa“,
W którego układzie głosek
Oszczerstwo się na nas chowa.
Taki żart podły, żakowski
Nikomu z nas nie ubliża,
Bo do ukrytych paszkwilów
Tylko podlec się poniża.

Sprawozdanie sejmowe.

(Telefonem własnym bez drutu).

Komisya kolejowa poleca Wydziałowi krajowemu, aby starał się o powiększenie dochodów na kolejach lokalnych przez wprowadzenie oszczędności ruchu. Należy usunąć połowę funkcyonaryuszów kolejowych, a pozostałym rozszerzyć czas służby do 72 godzin; wprawdzie zwiększy się przez to ilość karamboli i wykolejeń, ale coś się zawsze zaoszczędzi. Można także zamiast urzędników zaprowadzić automaty, które za wzuceniem 2 halerzy będą świstać, trąbić, dzwonić i wołać fertig! Także oświetlanie i ogrzewanie wagonów jest zbytkiem. Każdy pasrżer powinien mieć własne futro i zapałki bengalskie.

Skołyszewski i Stapiński krytykują zachowanie się komisarzy na zgromadzeniach. Komisarze powinni być poddani pod rozkazy różnych wiecowników i nie powinni mieć prawa rozwiązywania zgromadzeń.

Komisya budżetowa przedstawia sprawozdanie.

Wydatki:

Reprezentacya kraju . .	2,000.000·—
Zarząd	500.000·—
Zdrowotność	5·—
Oświata	1·1/2
Bezpieczeństwo pubiczne .	85
wraz z „innemi“ suma wydatków	30,000.000·—

Dochody:

Zarząd	—·—
Komunikacye , ...	10·—
Opłaty konsumcyjne . .	200.000·—
wraz z innemi	10,000.000·—
Pozostaje przeto niedobór .	20,000.000·—

który pokryją dodatki do dodatków, do podatków. (Brawa i gratulacye).

Ks. Bohaczewski żali się, że Galicya wschodnia w zakresie gospodarstwa rolnego gorzej jest traktowaną od zachodniej, pomimo, że wschodni posłowie pracują nad podniesieniem rolnictwa przez wprowadzanie strejków rolnych i t. p.

Tomaszewski wzywa rząd do pomnożenia liczby telefonistek, w którymto celu należy rozszerzyć sieć telefoniczną.

Bojko wnosi, żeby odszkodowania za klęski elementarne otrzymali tylko włościanie, Tarnowski pragnie je oddać szlachcie, Oleśnicki tylko Rusinom, ks. Bohaczewski tylko księżom a Kramarczyk tylko powiatowi bialskiemu.

Kraiński twierdzi, że Wydział krajowy nic nie robi dla podniesienia mleczarstwa.

Pilat podnosi z uznaniem, że Wydział krajowy bardzo dużo robi dla mleczarstwa. Obecnie do fabrykacyi mleka używa się w kraju najlepszej jakości wody i krochmalu.

Bojko zarzuca reprezentacyi kraju, że zbyt łagodnie domaga się od rządu pomocy. Żąda więcej energii. (Obecny namiestnik przerażony blednie. Hr. Łoś podaje mu szklankę zimnej wody, posłowie z prawicy uspokajają namiestnika).

Uchwalono, że pieczęć Banku krajowego ma mieć obok polskiego także ruski i żydowski napis.

Ks. Oleśnicki jest przeciwny ustawie parcelacyjnej, żądającej przy parcelacyach pozostawiania dworów.

Ponieważ szkodliwość dworów jest udowodniona, należy zamiast tychże pozostawiać karczmy i torhowle. Z powodu braku kompletu odłożono posiedzenie.

Lwów 1 listopada.

Komisarz rządowy hr. Łoś usprawiedliwia policyą lwowską i prosi interpelantów, żeby nie mieli urazy do policyi za to, że nie aresztowała spokojnie idących akademików Polaków. Przyrzeka polecić nietylko policyi ale i żandarmeryi a nawet straży ogniowej, ażeby w przyszłości bez pardonu wszystkich Polaków aresztowano i oddawano pod sąd wojenny Rusinów.

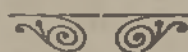
Ks. Stojałowski twierdzi, że komisya przemysłowa nic nie robi.

Rotter konstatuje, że komisya dużo robi.

Mycielski konstatuje, że komisya z tych pochwał i nagan niewiele sobie robi.

Ks. Stojałowski podnosi, że ustawa o rybołostwie narusza prawa gmin. Wójtom, podwójcim, asesorom, radnym i ich sąsiadom należy pozwolić na jawne wychwytywanie ryb, trucie i strzelanie dynamitem.

O wyniszczeniu ryb niema mowy, gdyż pierwsza powódź znowu ich naniesie. Również ochrona młodych ryb nie ma sensu, gdyż i tak wiele młodych ryb, jako jeszcze niewprawnych w pływaniu, topi się. Ukazuje się duch prof. Nowickiego, posłowie zmykają).



Okrutnie czułe.

Okrutnie mnie rozczula
Życie serbskiego króla,
Bo niby to przyjemnie jest nosić koronę,
Lecz przykro mieć co chwila życie zagrożone!...

Sal.

Przepowiednie i rady gospodarskie

na Grudzień

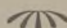
(według 100-letniego kalendarza i Falba).

Grudzień bo muszą po grudzie
W chłodne wieczory i ranki,
Przemarznięci chodzić ludzie.
Sankuj się, jeśli masz sanki!
Nie ślizgajcie się panienki,
Gdy wam ciepło, a lód cienki,
Bo żar lodom się udzieli,
I znajdziecie się w kąpieli.
(A uważnie holendrować,
By — do Września nie słabować!)

1. Na biskupa Eligiusza
   W knajpie każda dobra dusza.
2. A od panny Bibianny
   Katzenjammer nieustanny.
4. Dziś odmiana, pierwsza kwadra,
   Katar, strzykanie, podagra;
   Szanuj zdrowia należycie,
   Bo jak umrzesz — stracisz życie!
7. Gdy kogut pieje na grzędzie,
   Czas pogodny pewnie będzie.
8. Jeśli kogut pieje w sieni,
   To czas może się odmieni.
12. Aleksandra imieniny;
   (W niebie, żołnierz to jedyny!)
13. Jeśli mróz się bardzo wzmoże,
   Nos zsinieje ci nieboże!
14. Na ból zębów w Fortunaza,
   Chrzan, cyrulik, w uszach wata.

(Dalszy ciąg 15-go)

a.



Zatrute cukierki.

W Izraelu wielka trwoga,
Słychać krzyki i lamenty
I twierdzą w Kazimierzu:
«Szwiata kuniec jest zaczenty!...»
Pomyśl nad tem, rozważ jeno
Droga ty Galicyo moja,
To nie wolno już bezkarnie
Potermosić żydkom goja?...
To już teraz każą za to,
Że się goja gdzieś obije
I połamie mu na grzbiecie
Parasole albo kije...
To już dzisiaj nic nie znaczą
Izraela cne szacherk,
Już nie wierzy i sąd nawet
W zatruwane z czemś «cukierki?»
No pomyślcie, jak to dzisiaj
Sprawiedliwość tem pomiata,
Ha! co robić, trudna rada,
«Kuniec szwiata! kuniec szwiata!...»

Sal.

FERDEK SOCYALIK.

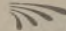


Skunirował ci mie choroba rydaktur, że to niby darmochę na jaskółkę mam, a nie grypsom nigdy nic o tyjatrze. A no, myśle se — pewnie. Piekne śtuki jedne za za drugą grają, a nasze brzany to ci ni mają o tem nijakiego pojencio. Wickowa Mańka i Felkowa Juzka i Antkowa Helka i moja Stefka, to ci ino do ludowego tyjatru chodzą i na jakiesi ćmoje, niby to z dawnych czasów patrzą, na jakiesi śtuki histeryczne i inaksze bzdury, a ni mają wyobrażenia co to jest życie. A żeby stefczyna matka widziała w tyjatrze „Życie“, toby była kiedysi Stefce w olijandrach w imbryk nie dała i mńieby choroba tak nie spsioczyła. Ale czy to tako ordyjarno baba wi, co to jest życie! Jużci choroba musiała kiedysi wiedzieć, skoro Stefka żyje, ale se ropucha do krzty zapomniała. Abo i Stefka sama. Krzywiłaby się tak przy drugim śtaganie, a spluwałaby przy trzecim, jakby widziała, jak taka „Ludka“ kirzy, choć to jest pańska brzana. Abo Helka darłaby się na Antka o nową kieckę, jakby widziała, że Mrozoska do „Pocałunku“ nijakiej nie potrzebuje, a Wysockiej to ci pod rajskiemi olijandrami kilka listków wystarczy, i dopiro do miasta, to ci na siebie jakąsi hadere zarzuci.

Ale już najpiekniejsze, to ci są choroba te „Półbrzany“, ino że straśnie człowieka miejscami ciągoty biera. A za taką Jakubinkę, toby człowiek nawet i Stefkę wnet kantem puścił. Straśnie ci choroba morowo, jak ci te falbanki podniesie i mówi, coby jej osobliwości podziwiać, abo jak sie z Sobiesławem za firanką bawi, abo jak te krakowiaki śpiwo. Inom ci choroba myśloł, że sprawiedliwości to już nijakij nima na świecie, bo gdzieby na ten przykłod u Siapsi śpicel na taką sziroką zabawę pozwolił. Moja Stefka to ci se roz ino zaśpiwała: „Hej! Maryna mie trąca“, to ci już bez okno musiała dymać, bo ją policaj kcioł zachatrać.

A niechby się tak kto nieprzymirzający na plantach kcioł tak na ławce ze swoją brzaną ukochać, jak Mileski ze Sulimą, to by pewnikiem ze 14 dni z ula nie wyloz i kubka ani nie powąchoł. A w tyjatrze to wolno, bo mówią, że to śtuka. Taką śtukę, choroba to i jobym pokozoł, ino żeby mi prekurator nie pozwolił wystawić. Tak ci sie choroba trza ino z jaskóły gapić i oblizować aż mokro.

Żydzie, dej blachy teatralnej. Niech żyje dobro i dobrze wystawiono śtuka.



Święty Mikołaj!

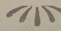
Święty Mikołaj! — Dary, dary!
Otrzyma młody, średni, stary,
Otrzyma poseł, miejski radny,
Otrzyma brzydki, miły, ładny,
Otrzyma Schweiger, Stiller, Brummer;
Więc:
Bazes dostanie „Nowin“ numer,
Szczepański „Wiek“ otrzyma „Nowy“.
„Słowa Polskiego“ okazowy
Numer otrzyma „Czas“ krakowski,
Order masoński — Bartynowski,
„Reforma“ — Jaworskiego listy
I rocznik kronik „Optymisty“
A „Głos Narodu“ otrzyma w darz.
Charakterystyczne piękne twarze
Hirscha Landaua i Porady.
Chyliński otrzyma „Zasady
„Konserwatywne moje“ — czyli
„Drukarnię jakeśmy zdobyli“
Seinfeld otrzyma zaś ulicę
Wzdłuż swoich parcel przez Prawicę
Rady uznaną za konieczną
Guńkiewicz koncesyę wieczną
W teatrze miejskim dyrektury
Za wieczne swe kandydatury.
Paszkowski trzy naiwne chwackie,
Pan Bobilewicz zaś strażackie
Czako dostanie i toporek,
Hirsch Landau kart wyborczych worek,
Horowitz fotel — no i basta
Łepkowski syndykacik miasta,
Stałą pensyjkę a w dodatku
Dwa domy wolne od podatku
Trzy inne weźmie pan Lipowski
Za trudy swe w Wiedniu i troski,
Zaś Bobilewicz z nw za brata
Co mu Nowotny sprzątnął „Trata“
Syndykat Kasy Oszczędności.
Rosenblatt wszystkie upadłości,
Wodzicki tekę oświecenia,
Rottera order opromienia
Górski ma skarbu zarządzanie.
. . . .
Leo Friedleina wylanie,
Tak wszyscy będą obdzieleni,
Każdy się cieszy i rumieni
A „Djabła“ święty uczci za to
Pięciotysięczną prenumeratą.



BIEDNY SUŁTAN.

Biedny sułtan! miast życia
Napawać się czarem,
Miast wesołem obliczem
Ucieszyć swój harem,
Miast wieść spokojny, miły
Żywot Padyszacha,
Co chwila w formie noty
Nowego ma stracha.
A noty nie chcą za nic
Powstrzymać się w biegu
I lecą jak te giemzy
Na szczytach — Murzstegu!...

Sal.





W Wigilię św. Andrzeja!

Na „Andrzejki“ ze wsi całej
Dziewczęta się pozbierały,
Chychoczą się, bawią śmieją,
I wosk leją.

Więc Austrya, kokietka stara
Ulała sobie Madziara,
Więc się cieszy i flirtuje
Mariaż czuje.

Brandenburgia, dziewka setna
Gałgan lecz młoda, nieszpetna
Dreszcz ją rozkoszy przenika
Ma Polaka i Duńczyka.

Rosya, baba jak Horpyna
Na cień patrzeć też zaczyna,
Losu figiel jej wydarza
Japońskiego marynarza.

Francya, elegantka odna
I kokietka i rozwo
Leje szybko wosk świta
— Wylał się jej jezuita.

Anglię ciekawość miera
Do tygielka też za a
W Indyach widok ozczula
Rosyjskiego wicekr

Hiszpania — w oczach płomienie
Wszystkich chłopaków marzenie,
Szczęśliwa pieszczonym głosem
Chwali się swym — Don Carlosem.

Bułgarya młoda dziewczyna
Ledwie wosku padła krzyna,
Też się wszystkim głośno chwali
„Patrzcie mój turecki Walli“.

Ameryka z brylantami
Puszy się między dziewkami,
Mało z szczęścia nie szaleje
Murzyn jej się z wosku leje.

A krakowska miejska rada
Co bez skutku dużo gada,
Pół żydówka — a pół fajna
Nie może „wylać“ Friedleina.

Listy z wojska.

Jaguś moja!

Dawno do ciebie nie pisałem, a to bez tego sakramenckiego słupka. Ale żeś ty Cywilna Jagusia i na tem się nie rozumisz, to ci opowiem co to jest.

Jak wisz, kużdy żołmirz musi być jak malowanie piekny i zgrabny, coby sie wszystkiem Pannom nadawał i coby kużden wiedział, że to nie cywil, ale Cysarskie dziecko!

Kużden pan łajtnant, to już sie taki piekny rodzi, ale cywilów asenterowanych do Wojska trza dopiro abrychtować, żeby zdoleli śtram ajnce wybijać i różne ibunki robić. — Skruś tego nas co rano pędzą na turny i gelenk ibunki i robiemy nider, auf i forwec bajgen i hiften fest i śtrekowanie ręków i nogów. A i ajnjerygi choć to niby na drukowanem uczone, ale zwyczajnie jak cywile, nie są szykowne na Wojaków i trza ich pirwy abrychtować i śtrekować, żeby nabrali wojskowego ducha! A i pan Kapral powiedają, że ajnjeryga choć ajnjeryga, ale zawdy cywil, a kto wchodzi do kasarni, ten musi za bramą ostawić swoją cywilizacyją i musi być żołmirzem przez cywillizacyji, bo już nie cywil. A dopiro jak kto nie chce być żołmirzem z reglamentu jak się patrzy, to ci go śtrekują na słupku. Tak ci i mnie śtrekowali a to było tak.

Bylimy w siarzien siuli i pan Kapitan sie mie pytają: co winien żołmirz przełożonemu? A ja powiedział: Melduje posłusznie, co ja nic przełożonemu nie winien, ale pan felweber to mi winien pięć koron, com je dostał od Jagi! A oni mie wzieli do laportu i kazali mie anbinden do słupka, żeby mie na lepszego Wojaka wyśtrekować.

Tak ci mi związali ręce w tył, przyparli do słupka a potym podciągneli za ręce na powrózku w góre, żem ci wisiał jak ten wieprzek przed Wielganocą, ino palcami od nóg ziemi dotykający. I byliby mie tak śtrekowali bez dwie godziny, ale nadszed pan oberszt i powiedział, że to już nie chyci tak ludzi abrychtować, bo pan minister bez omyłke zabronił! Odwiązali ci mie zofort, ale okrutnie byli źli i mówili, co już teraz wojsko pudzie na dziady, kiedy nie wolno anbindować i już wojsko nie bedzie takie śtrekowane, jak za pana Ministera Kryghamra. I bez ten nowy befel dostał pono żułtaczki jakisi Poposki i insze posłańce z parlimentu, co sie upirali przy słupku i śpangach.

Bez to ręka mie boli i wiency dziś nie pisze, a jak przyrukuję do ciebie na urlaub, to cie wyuczę śtrekowania i gelenk ibunków i forwerts bajgen i hiften fest, żebym sie nie musiał wstydać, że mam taką cywilną nie abrychtowaną Jagę!

A ta Kantyna, com ci pisał, że do nij chodzę, to nie żadna frajlina ino żołmirska Karcma i sie o nią nie markoć, ani o żadną, bo choć tu są różne piekne i czorne i białe, i niskie i piegowatego wzrostu i wysokie na twarzy i blondynowate, to i tak żadna nima takich sakramenckich ślipiuw jak ty Jaguś i kocham cie furt jak sto djabłów!

Twój c. i k.
Antek.

Ar.



Doktor Koerber i pan Tisza.

Chcąc własne błędy na drugich zwalić
By egzystencję swoją ocalić
Pan Koerber pierwszy Austrji konował
Okrutnie Węgrów zaatakował...

Wzniesione w Wiedniu okrutne krzyki
Larum zrobiły w kraju papryki,
Ale tak prędko się nie przestraszy
Nikt, kto używa tęgich gulaszy...

Tu się zaczyna cała afera:
Pan Tisza napadł znowu Koerbera —
„Szamorodnera“ kropnął dwie putnie
I w lot Koerbera zjezdził okrutnie!...

W Austryi nastała straszliwa cisza,
Kiedy głos zabrał aż tak pan Tisza,
I każdy z fibrów pana premiera
Do srogiej zemsty już się zabiera...

Historya taka jest dziś powszednia,
Tak jak i w razie tym przepowiednia,
Że gdy na siebie dwóch z nożem leci,
Skorzysta z tego tylko ktoś trzeci!...

Sal.

Omyłki druku.

Z kroniki.

— W Stowarzyszeniu fryzyerów dokonano wyboru prezesa. Wybranym został pan F., któremu wyborcy oddali wszystkie włosy.

Z „Czasu“.

— Wyborcy udzielili szanownemu posłowi wotum zaufania, dziękując mu za niestrudzony udział w parlamentarnych obiadach.

Z powieści.

— W dali szarzały mury zamku, opasane starym angielskim paskiem.

— Miły był widok pilnych uczniów, grzecznie siedzących na łatkach.

— Obiad był wystawny; były dobre wina i wiele smacznych pań.

Z „Naprzodu“.

— Jestto walka o byt! Nie miodowemi słówkami nas uspokoicie, ale batem.

Z nekrologu.

— Zmarły należał do najgłodniejszych literatów.

— Był prawdziwym męczennikiem i życie płynęło mu wśród cierni i osłów.

Z recenzyi.

— Sztuka tryskała prawdziwym humorem, w sali rozlegał się holeryczny śmiech.

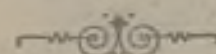
Z kroniki.

— Sara Bernhard przyjmowała hołdy wielbicieli z rozjaśnioną twarzą i było widać, że jest ruda.

Z inseratów.

— Od Nowego Roku do wynajęcia obszerny lokaj z dwoma frontami, centralnie ogrzewany.

Ar.



PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Wielkiemu mowcy kazali lekarze szanować jeszcze głosu, więc w Europie głucha cisza. Próbował go trochę zastąpić prokurator berliński i pod adresem człowieka, od którego całe społeczeństwo odwróciło się ze wstrętem, cisnął nam parę obelg, Uogólnił brzydotę jednego, brzydotę potępioną przez wszystkich, a zapomniał biedaczek, że proces w Metzu odkrył istotną dzikość i ohydę całej warstwy, całego stanu, na którego barkach ma spoczywać wielkość i potęga Niemiec, Ci, których prorok z Metzu przysłał tamtejszym kobietom, odwdzięczając się im za ofiarowane mu kwiaty, ci, którzy mieli być kwiatem armii proroka. okazali zwierzęce instynkty, które nawet w Kamerunie wyrobiły im imię barbarzyńców. Biedny prokurator, zanadto był wsłuchany w słowa Chechelskiego i Filimowskiego, aby go doszły wieści „Z małego garnizonu". Ludność Berlina zgotowała mu niespodziankę, przyjmując wyrok z powszechnym zapałem.

Inną znów niespodziankę zgotował ludności Berlina najpomysłowszy z pomysłowych. Oto darował miastu pomniki swoich rodziców, i w ten sposób zaspokoił jedną z najbardziej palących potrzeb miasta, a miasto zapłaci już tylko 300,000 marek za otoczenie tych pomników. Szczodry ofiarodawca!

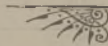
Bardziej dbałym o kieszeń ludu jest rząd francuski, bo dla zmniejszenia wydatków rezygnuje z dotychczasowej opieki nad chrześcianami na wschodzie, i chce zerwać stosunki dyplomatyczne z Watykanem. Przez oszczędność także nie zaprowadza szkół w miejsce zwiniętych kongregacyjnych. Przejeżdżającego przez Francyę Wiktora Emanuela witano owacyjnie. A ponieważ kwiaty rzucane pod koła więdną zbyt szybko, i nie mówią dość wyraźnie, że przyjaźń francusko włoska jest silną, jak mur, przeto żołnierz Diot położył w Cherburgu pod koła królewskiego pociągu sześć kamieni, i wybudował z nich pomnik karności republikańskiej armii.

Włosi niemniej dobitnie zaznaczają trwałość i niewzruszalność trójprzymierza, i w dowód sąsiedzkiej przyjaźni przysłali do Insbruku profesora Gubernatisa z odczytem o łacińskiej cywilizacyi i barbarzyństwie germańskiem. Niemieccy studenci chcąc dać dowód wysokości swojej kultury, pobili nożami włoskich studentów. Gubernatis powrócił do Rzymu. i stamtąd zachęca studentów, aby wytrwali w walce, bo wreszcie muszą zwyciężyć. A Koerber wierzy jeszcze ciągle, że Austrya jest niemiecka.

Od studentów niemieckich nauczyli się manifestacji uczuć studenci rosyjscy i pobili się wzajemnie między sobą za spokój duszy Apuchtina. Zdaje się, że masowymi policzkami, chcieli uczcić pamięć jego. W Mandżuryi zaczynają także pięści zaciskać przeciw Moskalom, i batiuszce może się tam wnet zrobić zaciasno.

Sułtan ponownie oświadczył, że godzi się na reformy, proponowane przez Rosyę i Austryę, ale ich nie zaprowadzi i radzi grzecznie, aby na niego zbytnie nalegano. Borys Sarafow przeszedł tymczasem do Bułgaryi witany jak tryumfator. A obaj wielcy sąsiedzi cieszą się, że uspokoili Bałkany.

Już to rząd pana Koerbera szczególne ma szczęście do uspokojania Czechów i Niemców uspokoił tak, że już nietylko Rada Państwa, ale i Sejm czeski musi zażywać koniecznego spokoju, nie będąc zdolnym do pracy. W parlamencie zaprowadził taki spokój ze Fresl, Schnal i Klofacz najspokojniej w świecie tłuką w kuloarach Mandla. Spokój ten przeszczepił wreszcze i do Węgier, tak, że członkom węgierskiego sejmu wszystkie towarzystwa wypowi[illegible]ia ubezpieczenie od wypadku i na przypadek śmierci. Wobec tego, że powodem zawikłań jest głównie kwestya wojskowa, Romańczuk żąda, aby cesarz zrzekł się praw zwierzchniczych w armii na rzecz Wassilki i Kosa, a gdyby tego nie zrobił „szczoby Rusyny szcze namiestnika obkidały jajciami". Koerber odsyła ich z tym wnioskiem do sejmu galicyjskiego.



POLIP.

Podobnoś ktoś polipa
W dostojnym miał raz nosie;
Zrobiono operacyę
Nie myśląc o rozgłosie,
Ba! nawet tajemnicą
Ogromną to okryto
Myśląc, że kwetya taka
Jest niezbyt przyzwoitą!...
Ha! mniejsza, mniejsza oto
Lecz niechaj ktoś mi powie
Czy wytną jemu kiedyś
Polipa, co ma w głowie,
Polipa, co jest straszny,
Gdziekolwiek się rozgości,
Polipa, co go zowią
Dziś — manią wielkości?!...

Sal.



Stolica kraju.

(Z powodu ostatnich defraudacyj).

W którą tylko spojrzysz stronę
Wszędzie oczy są zwrócone
Na stolicę naszej ziemi,
A my patrzym wraz z drugiemi.
I widzimy jak na dłoni,
Że stolica się nie płoni
I bynajmniej się nie wstydzi,
Że tam robią, co chcą, żydzi;
Że posadę mają ładną
Urzędnicy ciągle kradną;
Że pan burmistrz to tuszuje
Co na karę zasługuje!...
A świat jest już tej natury
Że wciąż przykład bierze z góry
A więc nie dziw, że w tym kraju
Malwersacyom jest jak w raju,
Bo stolica moje dzieci
Takim wam przykładem świeci!..

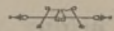
Sal.



Apetyt.

Rosya ma apetycik
To wiemy od dawna
I z tego jest już ona
W całym świecie sławna.
Ot teraz, chce zjeść Turcję
Co leży w agonii,
A oprócz tego apetyt
Ma też do Japonii.
Lecz cóż z tego! wypadek
Stał się nieszczęśliwy,
Bo jak wieczny apetyt
Ten jest li fałszywy!...

Sal.



Pan Radca Piorunkiewicz.



Mamy więc *uwożo pon* naczelnika straży ogńowej w osobie pana Nowotnego, który *uwożo pon* i przy wojsku służył, a więc karność wojskową i porządek wśród strażaków potrafi utrzymać i pożarnictwa się uczył, więc też i obywatele będą mogli *uwożo pon* spać spokojnie. Słusznie też *uwożo pon* postąpiła nasza Rada, mianując naczelnika straży prowizorycznie, bo pan Nowotny więcej ma wykształcenia teoretycznego, jak praktyki *uwożo pon* niehże więc pokaże co umi, a za jego pracę i poświęceńe dla dobra miasta z pewnością odwdźęczy mu śę gmina jako dobra matka *uwożo pon*. W przyszły czwartek mamy *uwożo pon* wybirać II. wiceprezydynta miasta, ja ta *uwożo pon* stoje na tem stanowisku, że jeżeli stańczyki mają hoć odrobine sprawiedliwości w sercu, to na posadę tę wybiorą jakiego zasłużonego człowieka mniejszości Rady a więc demokratę, między którymi *uwożo pon* są ludzie zasłużeni, znający stosunki i prawdziwie do miasta przywiązani i dobra jego pragnący.

Ćeszyliśmy śę wszyscy *uwożo pon*, że w rocznice bitwy racławickiej a więc 4 kwietnia 1904 r. czyli w sto lat po onem sławnem zwycęstwie największego naszego bohatera stanie pomnik Kośćuszki na krakowskim rynku, a tu ani słyhu o tem, twórca pomnika umarł, fabryka zbankrutowała i wcale nie słyhać, aby śę kto tą sprawą zajmował. Wiem ja *uwożo pon*, że w komiteće budowy zaśadają porządni ludźe i prawi synowie ojczyzny, więc *uwożo pon* prosze ih, aby uspokoili opińę i *uwożo pon* gazetami zawiadomili dokumentńe publiczność jak sprawa stoi.

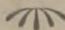
Jeżeli potrzeba *uwożo pon* pieńędzy, to ńech odwołają się do narodu, biedni jesteśmy, co prawda, jak mysz kościelna *uwożo pon* lub święty turecki, ale widźi mi śę, że na cel tak piękny to każdy *uwożo pon* choć grosz poświęci, a z groszów tworzą się sumy, czego najlepszym *uwożo pon* dowodem są składki groszowe na szkołę ludową, które już ponoć kilkanaśće tyśęcy przekroczyły.



Co komu św. Mikołaj nie przyniesie?

P. Bobrzyńskiemu:
Prezydentury «Koła Polskiego»..
P. Małachowskiemu:
Orderu!...
P. Friedlejnowi:
Spokoju...
„Wiekowi Nowemu»:
Powodzenia w Krakowie...
Obywatelom kraju:
Obniżenia podatków...
Politykom z „Czasu»:
Rozumu i logiki...
Rusinom:
Zdrowego oleju do głowy...
«Dyabłowi»:
Zgonu, któregoby mu nie jeden Wiluś z całego serca życzył...

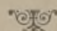
Sal.



Ładna wolność.

Wolność nauczania
«Wskróś» emancypacyi,
Głosi dziś pan Combes
W wolnej pono Francyi,
Ale nie trza chyba
Długo to dowodzić,
Że na taką wolność
Trudno jest się zgodzić,
Kiedy obok tego
On wynalazł racye,
By tych praw nie miały
Księże kongregacye!...

Sal.



Delegacye.

Pójdzie Rada państwa
Wkrótce na wakacye
A fungować zaczną
Panny delegacje —
Co nam przyjdzie z tego
Moje lube dziatki?
Nic a nic zapewne,
Chyba... znów podatki!...

Sal.

Spółka Krawiecka

pod firmą

Władysław Filipkiewicz, Tomasz Bętkowski i Władysław Miśko

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 57, tuż obok Bramy Floryańskiej

poleca na składzie wielki wybór materyałów krajowych i zagranicznych — jakoteż

Skład gotowych Ubrań.

Zamówienia wykonuje według angielskich żurnali.

Handel „pod Palmą"

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, czampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczksch oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w c..krze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiozoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań
280 *i kolacyj z osobnym wchodem. — Ceny stałe.* 25—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYI.

Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

227 **4%** za 60-dniowem wypowiedzeniem 43—?
$3^1/_2$% za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia **zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Zmiana Lokalu.

Renomowany Zakład krawiecki **Antoniego Zaremby** przeniesiony został na **ul. Sławkowską** róg ul. św. Tomasza (naprzeciw Grand hotelu i Saskiego) i prowadzony odtąd będzie przez wspólników **Antoniego Zarembę i Franc. Pękalę**, absolwenta c. k. Muzeum technologicznego w Wiedniu pod firmą

Antoni Zaremba i Fr. Pękala

Zakład obecnie rozszerzony i urządzony na europejską stopę, mając na swojem czele jako firmantów, a więc znane teoretycznie i praktycznie wykształcone siły, może zadowolić najwybredniejsze wymagania, wykonanie bowiem opiera się na paryskich i angielskich żurnalach w każdym sezonie i daje gwarancyę, że P. T. Publiczność rozsmakowana nawet na zagranicznych wzorach, już po pierwszej próbie niekłamane uznanie zakładowi niewątpliwie wyrazi.

Na składzie **wielki wybór materyałów** krajowych i zagranicznych. — Polecając się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności, zostajemy z wysokiem poważaniem.

Antoni Zaremba i Fr. Pękala.

Pierwszy fabryczny skład PARASOLEK

w najświeższych paryzkich wzorach
po cenach **bez konkurencyi.**

Nadto poleca w wielkim wyborze

PASKI najmodniejsze

Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Boa gazowe, Kołnierze, Żaboty, Parasole, Laski, Kalosze

Anastazy Froncz

Kraków, ul. Floryańska 17.

295 25-?





Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Karol Kucharski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

Dodatek do Nru 23-go „Djabła“.

Powozów mnóstwo



Wózków dużo

Wolantów otwartych podostatkiem **Kuczer faetonów** damskich huk, a że **kupujących jest tego roku** brak, to też wszystkie powozy, wózki nowe i używane około 50 sztuk. sprzedaje po **wyjątkowo niskich cenach za gotówkę** bez pośredników w **konces.**

składach **z pojazdami** używanemi

na resorach, 251 29-?

ST. CYRANKIEWICZA

przy ul. Brackiej l. 9 i ul. Szpitalnej l. 34

naprzeciw teatru krakowskiego.

Właściciel konces. składów z powozami **mieszka ul. św. Jana 30,** parter.



Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych, bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem, p. t.

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18. 36 i 60 ct.— Kurs I-szy zł. 1·20—kurs II-gi zł r. 2·40

Polsko-Francuski kurs I-szy zł. 1·80 — kurs II-gi zł. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** zł. 1·80.

Polsko-Angielski kurs I-szy zł. 1·12 — kurs II-gi zł. 1·80.

Polsko-Ruski kurs I-szy zł. 2·10 — kurs II-gi zł. 2·70. 301 19-5

Główna sprzedaż w księgarni

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits). 282 23—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 227 35—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 304 11—13

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG Rynek główny Nr. 15. 285 16-?

„MERKURY“, Gazeta losowań i handlowa. Adres: Administracja „Merkurego“ w Krakowie, Rynek gł. 5. Prenumerata całoroczna: **3 kor. 60 h.**, półroczna **1 kor. 80 h. Bezpłatne** dodatki: Rocznik finansowy i Kalendarzyk bankowy. 307 8-16

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobow lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 284 23-?

Pracownia haftów.

MARYA KORBEL, Plac Maryacki L. 9. II p. poleca Przewieleb. Duchowieństwu i Szan. Publiczności swój od kilku lat istniejący zakład restaurowania zabytków starożytnych gobelinów, pasów słuckich i t. p., oraz aparata kościelne, hafty salonowe i t. d. w starannem i pełnem artystycznego smaku wykończeniu. 266 21-3

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słoniny, olejów tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. 291 23—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 286 23—?

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 287 35 ?

Magazyny ubiorów męskich.

ANTONI SADOWSKI i SYN w Krakowie, ulica Bracka l. 6, parter, poleca Szan. Publiczności swój skład kortów i sukna zaopatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych. Wykonanie gustowne. — Ceny najniższe. 234 34—0

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 288 23-?

Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem JÓZEFA KULESZY w Krakowie naprzeciw cmentarza. 184 47—?

Składy dewocyjne.

Specyalny Skład artykułów treści religijnej: Obrazów św. na papierze i płótnie do feretronów i chorągwi, listew na ramy, książek do nabożeństwa. Prześliczna podobizna obrazu Matejki „Rejtan“ znakomicie kolorami zrobiony 65 ct. × 1 m. po 30 K. itp. KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Marjacki 8. Przyjmuje się obrazy do oprawy. 230 34—0

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 275 17—?

Handle śniadankowe.

Handel śniadańkowy JANA DEPTUCHA ul. Szewska 14. 308 8-14

Towarzystwo

283 23-0

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

Wyniki operacyi w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1902 do 31 marca 1903 r. oraz wyniki operacyi w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1902 r. do 31 grudnia 1902 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic . . .	508.141	6.743	30.666
Wartość ubezpieczona Kor.	1.502,064.458·—	42,933.687·—	94,641.614·— Renty: 292.041·—
Zebrana premia . . . „	9,638.079·—	913.431·—	3,506.589·—
Szkody wypłacone . „	4,922.889·—	549.762.—	2,344.309·—
„ nieuregulowane „	1,200.344·—	—	314.541·—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . „	6,199.900·—	2,078.607·—	2,129.343·—
Rezerwa premii . . „	3,855.232·—	—	22,627.104·—
Fundusz emerytalny . „	1,765.437·—		
Czysta pozostałość . . „	1,308.167·—	164.066·—	270.619·—
Przyznana dywidenda dla członków . . . . „	14%	—	pośmiert. i miesz. 7% dożywotnie 4%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . „	111,193.136·—	26,268.411·—	19,213.987·—
„ rent . . . „	—	—	2,425.831.—
„ dywidendy . „	28,110.817·—	440.011·—	1,719.439·—